CZĘŚĆ XXI. № 5. ROK 11. (1840.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA

KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Gräfe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjnem; w Wilnie w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna:* w Rossyi s pocztą a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna,* 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Gräfe: *Roczna,* 45 rub. ass. *Półroczna,* 25 rub. ass. Dla Królestwa Polskiego: *Roczna,* 53 r. ass. *Półroczna,* 28 rub. ass.

PIĄTEK, $\frac{19}{31}$ STYCZNIA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg $\frac{18}{30}$ *Stycznia.*

— Przez Ukaz Cesarski z d. 31 Grudnia do Kantoru Dworu, mianowany Kamerjunkrem Radzca Honorowy, Urzędnik Komitetu Ministrów *Bułyczow.*

— Przez rozkaz dzienny Cesarski Komendant Tobolska, Jenerał-major *Gervais*, otrzymuje dymissyą z mundurem i pensyą.

— Przez Reskrypta Cesarskie z dnia 31 Grudnia, mianowani kawalerami orderów: Ś. Alexandra Newskiego z brylantami, Radzca Tajny, Senator *Poletika.* — tegoż orderu bez brylantów, Radzca Tajny, Senator *Bezobrazow.*—Ś. Włodzimierza 2 klassy, Radzcy Tajni, Senatorowie: *Ozierow*, *Akinfow* i *Neidhardt* i Jenerał-porucznik *Broniewski*—Ś. Anny 1 klassy s koroną, Oberprokuror 4 Departamentu Senatu R. R. St. *Mitusow.*

— Przez rozkaz dzienny Cesarski z dnia 13 b. m. Jenerał-major Sztabu Głównego *Uszakow 4* mianowany Naczelnikiem Staroruskiego okręgu żołnierzy-rolników, na miejsce Jenerał-majora Makarow, który otrzymuje dymisyą z mundurem i pensyą.

UKAZY RZĄDZĄCEGO SENATU.

1) *29 Grudnia* 1839 r. Z ogóln. Zgrom. 1ych 3ch Departam. Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. Cesarza d. 13 Listopada. Zdania Rady Państwa, o zmianie art. 208 Układu praw o stanach T. IX, i o postanowieniu natomiast następującego prawidła: «Kaplani i diakonowie wolni są od kary cielesnej. Wyjątek ten rozciąga się do ich żon i wdów, dopóki te ostatnie nowemi śluby stanu swego nie zmienią, tudzież do ich dzieci, chociażby zrodzonych w czasie, kiedy ojcowie ich sprawowali obowiązki sług kościelnych.

2) *30 tegoż m.* 1839 r. Z ogłoszeniem ukazu N. Cesarza danego Senatowi d. 6 Grudnia, o klassyfikacyi urzędników Morskiego zarządu.

3) *2 Stycznia 1840 r.* Z ogłoszeniem ukazu N. Cesarza, danego Senatowi d. 29 z. Grudnia o wydaniu dalszego Ciągu Układu Praw. «Po przystąpieniu do pisania Dalszego Ciągu Układu Praw, który na mocy Manifestu Naszego 31 Stycznia miał być w tym roku wydany, uznano za potrzebne dla dogodności w odwoływaniu się i w sprawdzaniu, pomieścić w niem nie tylko postanowienia s 1838 roku i s pierwszych miesięcy 1839 roku, lecz i te wszystkie artykuły ogłoszonych przed tém dalszych Ciągów Układu, które nie uległszy poźniej odmianie, zachowały moc obowiązującego prawa. Projekt ten IIgo Oddziału Przybocznej Naszej Kancelaryi przez Nas został zatwierdzony i wykonany.—Przesyłając do Rządzącego Senatu xięgi tego nowego wydania Dalszego ciągu Układu Praw, Roskazujemy odtąd, zmienione po ukończeniu Układu artykuły i objęte w Dalszym Ciągu Układu nowo-ogłoszone postanowienia, przytaczać podług tych xiąg, dawniejsze zaś wydania powoływać jedynie w przypadkach wymienionych w siódmym punkcie prawideł, załączonych do artykułu 346 Organizacyi Władz Państwa o wyrokach podług ustaw dawniejszych.»

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Londyn 15 Stycznia. Sprawa przywodzców chartistowskich w Monmouth postępuje spokojnie; drugi oskarżony już został skazany na karę śmierci, ale jury polecił go łaskawości Królowej. Kopacze w xięztwie Wallii trzymają się spokojnie; władze dowiedziawszy się o spisku chartistów mającym na celu zrabowanie i spalenie miasta Sheffield, uwięziły ośmiu głównych przywodzców i zabrały znaczne zapasy broni i rynsztunków. Nie obeszło się przytém bez krwi rozlewu

i wielu agentów policyi ciężkie odniosło rany. Zapowiebziane było wielkie zgromadzenie chartistów, grożące spokojności stolicy, ale środki przez ministerstwo spraw wewnętrznych przedsięwzięte temu zapobiegły. Około tysiąca ludzi było się zebrało wieczorem w Abbey-Street. ale to zgromadzenie wkrótce się rozeszło spokojnie.

— Szambellan Królowej, vicehrabia Torrington i koniuszy, półkownik Grey udali się na stały ląd dla spotkania i przeprowadzenia do Anglii Xięcia Alberta Saxe-Cobourg.

— Nowo odebrane z Bombay doniesieuia potwierdziły wiadomość, że 11 Listopada nowa posiadłość angielska, Aden, była attakowana przez 5,000 Arabów, poduszczonych przez wodza, który dawniej rządził tą osadą jako Sułtan. Strata ze strony anglików jest wcale nieznaczna; arabów zaś przeszło 100 zginęło.

— Listy z Rio-Janeiro, dochodzące do 16 Listopada, malują smutny obraz stanu obecnego Brezylii. W Rio Grande powstanie jest całkiem uorganizowane. Wprawdzie tu i owdzie wojska rządowe walczą z rokoszanami, ale nie zawsze zwyciężają. Powstanie szerzy się. Po wielu sporzch na zgromadzeniu prawodawczém, utworzył się z kilku senatorów komitet, który otrzymał wśród powszechnego przerażenia upoważnienie zaciągnienia na żołd Brezylski 3,000 cudzoziemców.

Paryż 16 Stycznia. Sąd izby parów ciągnie dalej sprawę o rozruchy, która wszakże nie obudza interesu w publiczności.

— Wczora izba deputowanych ukończyła rozprawy nad paragrafami adresu, który został całkowicie przyjęty większością 212 głosów przeciw 43.

— Monitor donosi, że władze nieomieszkają przedsięwziąść środków, zapobiegających ponowieniu się samowolnego zgromadzenia gwardyi narodowej które w dniu 12 miało miejsce na podziękowanie deputowanym, zajmującym się reformą wyborową, i że oficerowie, którzy należeli do zgromadzenia, będą pozwani przed sąd Prefektury. Że swej strony, marszałek Gérard, wodz naczelny gwardyi narodowej, surowie w rozkazie dziennym upomniał swoich podwładnych, przytaczając artykuły prawa, zabraniające tej milicyi wszelkich oznak, mających cel polityczny.

— Podług ostatnich nowin z Algeru, nieprzyjaciel, po porażce pod Belida, daleko odstąpił.

— Mówią o ważnych rozruchach, zaszłych w Departamencie de l'Arriège, w skutek przedsięwziętych tam środków rządowych.

— Tallaat effendi, który mniemano iż zajmie posadę posła Porty Ottomańskiej w Londynie, opuścił Paryż, w podróży do Konstantynopola, gdzie zajmie dawny swój urząd.

— Na ostatniém posiedzeniu izby deputowanych P. Lherbette ułożył i puścił w obieg dla zebrania podpisów, pismo, którem deputowani zobowiązują się do nie przyjmowania żadnych urzędów i nie należenia do żadnych targów i przedsięwzięć, zostających pod opieką Rządu, nietylko przez ciąg zostawania deputowanemi ale i przez dwa jeszcze lata po ustaniu ich obowiązków parlamentowych.

— Listy z Algeru dają szczegóły o tak nazwanych regularnych wojskach Abdel-Kadera. Daje się z nich widzieć, że wojska te w rzeczy samej dość dobrze są urządzone i że główniejsze obroty i działania wojsk europejskich nie są im obcemi.

Rozprawy nad adresem w izbie deputowanych (*).

Margrabia de la Grange, pierwszy mowca zapisany przeciw projektowi, usiłuje dowieść że trudności obecnego stanu rzeczy wynikają z wady organicznej ministerstw, złożonych przez koalicyą. Pragnąłby tak podnieść władzę, izby osiągnienie jej, było niepodobném dla wszystkiego co mierne i małe. Prawy patriotyzm zależy na przyodzianiu w godność i powagę tych, którzy przedstawują ojczyznę w jej Rządzie. Zjednoczenie sił ku podniesieniu władzy prawodawczej powinno być myślą adresu; niewidząc w nim tego, mowca głosuje przeciw adresowi.

P. Monnier de la Sizeranne mniema, że od samego ministerstwa zależy zebrać dokoła siebie stanowczą większość, gdyż nie ma nic do zarzucenia dzisiejszemu gabinetowi.

P. Desmousseaux de Givré, w długiej mowie ściąga uwagę izby ostremi przycinkami, które miota na ministrów. Wyrzuca im iż nie śmieli przyjąć na się odpowiedzialności w darowaniu kary śmierci na którą Barbès był skazany, a orą Król chciał ułaskawić, a potém że nie wykonali ani wyroku, ani ułaskawienia. Powstaje z mocą na mianowanie nowych parów, nadewszystko na tłumaczenie się ministrów, iż nowi 20 parowie, mianowani byli jedynie dla zastąpienia tyluż zmarłych. Mowca następnie rozbiera rozmaite okoliczności, dowodzące że gabinetowi schodzi na przyzwoitej powadze, *np.* opuszczenie w mowie Królewskiej wzmianki o rentach 5-procentowych, a umieszczenie jej w adresie, i t. p. Kończy wyrażając życzenie ażeby izba, zamiast rozpadać się na setne koterye, jak teraz, połączyła się we dwie wielkie massy: stronników i przeciwników Gabinetu, aby ściśle zważyła na której połowie będzie większość i żeby stronnictwo, do którego sam mowca należy, to jest *środek prawy* było węzłem połączenia tej większości.

P. Passy, minister skarbu, zbija celniejsze zarzuty poprzedz. mowcy, które się dają w krotkości wyrazić tak: «Gabinet nie jest dostatecznie parlamentowym; jest to wina jego początku i różności opinij, zawartych w jego łonie. Niema większości, bo gabinet niema własnej polityki; gabinet ten nie dość osłania władzę Królewską.»

Przypominając okoliczności ostatniego przesilenia gabinetowego minister czyni uwagę, że niepodobieństwem było ażeby mioisterstwo wzięte wyłącznie z pośrodka jednego z ułamków, na które izba wtenczas się dzieliła, mogło było mieć większość: ministerstwo to nie było inaczej podobne do złożenia, jak przez połączenie różnorodnych pierwiastków. To, czego pragnie P. Dosmousseaux, nigdy nie miało miejsca. W żadnej epoce, wyjąwszy panowanie Napo-

(*) Dajemy tu obraz tych rozciągłych rozpraw dla tego że znich poznać można nietylko stan partyj we Francyi, ale i samo polityczne położenie tego kraju. *(Wyd.)*

leona i w okolicznościach przypadkowych, izby nie dzieliły się na dwie opinije, czysto odosobnione liniją demarkacyjną. W okoliczności ach więc podziału izby na drobne odcienia stronnictw, najpierwszym celem ministerstwa było zjednanie sobie większości, czego też i dokazano, nie troszcząc się oto co było, zajmując się teraźniejszością i polegając na przyszłości. Ministerstwo chciało *postępów*, (progrès) ale te niełatwo się ziszczają. W pismach peryodycznych wzniecono wielkie zagadnienie, mianowicie *reformę wyborową*. Ministerstwo mniema, że taka reforma, jakiej żądają, niezgodna jest z interesami kraju. Co do zagadnień zagranicznych, izba ujrzy, że Rząd pozostał wiernym polityce mądrej i zgodnej z prawdziwym interesem Francyi. Co najbardziej rozróżniło politykę teraźniejszego gabinetu od polityki poprzedzających jest odmówienie posiłków pieniężnych, dawanych dziennikom, w przekonaniu że przez to samo dzienniki się poprawią.

Strażnik Pieczęci, odpowiada na część mowy P. de Givré, tyczącą się Barbès'a. Gabinet, po zapadnieniu wyroku, mógł mieć swoje zdanie, mógł je nawet wyrazić; ale to zdanie ustąpiło uczuciu litości: wyrok ułaskawienia kontrasygnowany został przez jednego z odpowiedzialnych ministrów, nie może więc gabinet być obwiniany o to, izby niedostatecznie zasłaniał powagę Królewską.

Co do mianowania parów, minister powiada, że szanowny mowca ani co do formy, ani co do gruntu rzeczy nie mówił *serio* i że jedyna trudność jakiej doznaje ministerstwo, jest w wyborze argumentów, które się w wielkiem mnóstwie nastręczają.

Gdy P. *Dupin* znowu wyrzucał ministrom niewypełnienie wyroku ułaskawienia zapadłego względem Barbès, *minister spraw wewnętrznych* odpowiada, że żadne prawo nie nakazuje odsyłać osądzonych do *ciężkich robot* (bagne) i odwołuje się do izby względem ocenienia przyczyn, opartych na przyzwoitościach, które skłoniły ministrów do postanowienia, iżby ten winowajca poniosł swoję karę w centralnym domu poprawy. Z powodu nalegań *P. Dupin*, *Strażnik Pieczęci* dowodzi, że Kodex kryminalny, jakkolwiek jasno określa karę ciężkich robot, nie oznacza wszakże miejsca, gdzie ma być poniesiona.

P. Garnier-Pagés w długiej i przykrej mowie wyrzuca ministerstwu iż nic nie uczyniło w drodze postępu; że jest *przezroczyste*, jak to, które je poprzedziło, to jest że niema ani siły, ani znakomitych ludzi; że nie jest *parlamentowem*, bowiem szuka stronników wszędzie i nie wie jeszcze dotąd z kim ma trzymać w izbie; mowca powtarza obok tego zarzuty P. Desmousseaux de Givré.

Odpowiada na to *minister prac publicznych*, dowodząc, że nie za pomocą przekupstwa, ale przez swe działania ministerstwo starało się pozyskać sobie stronników.

P. Chambelle najmocniej życzy Francyi mieć ministerstwo mocne, zdolne pozyskać szacunek Mocarstw obcych.

P. Deslongrais skreśla obraz smutnego stanu w jakim rzeczy publiczne zostają i radzi jako środek prprawienia tego stanu, uchwalić prawo, zabraniające deputowanym przyjmowania urzędów płatnych przez czas zostawania członkami izby i przez dwa lata potém, wyjmując od tego ministrów i nawet podsekretarzy stanu, tudzież aby urzędnicy Rządowi, gdy będą obrani na deputowanych, nie mogli być podwyższani w urzędach swoich przez czas trwania ich deputacyi.

P. de Sade, rozbierając przeszłe postępowanie oppozycyi i mowiąc o tém jakiego nadal ma się trzymać, mówi, że ona w roku przeszłym zjednoczyła się (coalisée) w celu oparcia władzy na podstawie bardziej gruntownej i rozciągłej, nie zmieniając wszakże nic w swojém politycznem wyznaniu wiary. Gdy to usiłowanie nie powiodło się, oppozycya teraz nie ma zamiaru go ponawiać i odtąd niechce służyć za podnożek dla zwaśnionych osobistych ambicyj.

P. Duvergier de Hauranne zwraca uwagę na cichość z jaką izba słuchało najostrzejszych zarzutów oppozycyi, któreby w innym czasie były powodem do poruszenia wszystkich namiętności, co dowodzi że w tej chwili niemasz prawdziwej walki a co się potwierdza przez to że te żwawe attaki nie kończą się na wniesieniach postanowień, owszem po mowach przeciw ministrom następuje oświadczenie głosowania za nimi. Podobna polemika nie może posłużyć do utworzenia nowej większości.

Mowca oświadcza się przeciw twierdzeniu, jakoby wielka walka parlamentowa z roku 1839 nie miała żadnego owocu. Jego zdaniem wyniknął ztąd ów walny fakt, że prawo konstytucyjne kraju zostało wyjęte z pod wszelkiego sporu w tym względzie, iż dziś powszechnie uznano że izby nie tylko są na to iżby kontrolowały czynności ministrów, ale też i na to aby wpływały na wybor i mianowanie samych tych ministrów, wskazując te a nie inne osoby. Ale i to jeszcze nie było jedynym celem wielkiego poruszenia parlamentowego: były nadto dwa inne, bardzo ważne; mianowicie usunienie gabinetu, który zdawał się wystawiać na sztych potęgę i swobody kraju, a oraz ze szczątków dawnych partyj wyprowadzić wielkie jedno stronnictwo, któreby więcej o przyszłości niż o przeszłości myśliło i nadało interesom Francyi rozległy i dzielny kierunek. Z tych dwóch celów pierwszy został dopięty, ale nie tak się rzecz ma co do drugiego i żeby go osiągnąć, trzeba się pozbyć, o ile można, zastarzałych pretensyj pracowania wspólnie nato, co wspólnie jest uważane jako dobro kraju.

Odrzucając, przynajmniej na teraz, wszelką reformę wyborową, mowca zapytuje: czy zrobiono wszystko co było potrzebném dla oświecenia, moralnego i materyalnego ulepszenia stanu klass, którym, podług niego słusznie, odmawiają praw politycznych; zdaniem jego jest to punkt, na którym raczej, niż na zagadnieniu o reformie, powinny się zbiedz usiłowania prawych przyjacioł kraju.

Co do zagadnienia ministeryalnego, nieuważając obecnego stanu rzeczy za zupełnie zaspokajający, mowca jednak

niechciałby wciągać kraju w przesilenie bez kresu i wypadku; życzy owszem iżby rozpoczęta praca ukończyła się spokojnie i żeby nic nie przeszkodziło połączeniu się opinij i utworzeniu nakoniec stronnictw licznych i spojnych. Dla tego to głosuje za adresem, którego wyrazy liberalnie umiarkowane, zdają mu się zdolnemi połączyć wszystkie zdania konstytucyjne. Nadewszystko nie trzeba upadać na duchu: Rząd reprezentacyjny Francyi wyjdzie kiedyś zwycięzko z trudnego położenia w którem zostaje, byleby władze parlamentowe umiały być wytrwałemi i cierpliwemi.

(dok. nast.)

NOWINY Z HISZPANII.

Jenerał Espartero dowiódł nader dobrych chęci dla obecnego gabinetu; wydał on okolnik do władz wojskowych w prowincyach: Mancha, Cuença, Toledu, Alikantu i Walencyi, zalecając iżby wojska w czasie wyborów zachowywały się neutralnie, a w razie potrzeby dawały zbrojną pomoc Rządowi.

— W Kalendarzyku politycznym na rok 1840 imiona jenerałów Narvaez i Cordova nie znajdują się; natomiast czytamy nowe imię: *Rafael Maroto*, jenerał-porucznik i hrabia Casa-Maroto.

Portugalija. Królowa dona Maria da Gloria zagaiła osobiście posiedzenia kortezów 2 Stycznia. Mowa Królowej głównie się ściągała do nieporozumień z Anglią z powodu handlu murzynów. Nadto Królowa oznajmiła w niej o traktacie zawartym z Królem Francuzów, o przywróceniu stosunków dyplomatycznych między Portugalią a Hollandyą i o pomyślnym postępie układów w tymże celu ze stolicą Apostolską.

Co do spraw wewnętrznych, Królowa w mowie swojej domaga się ważnych zmian w sposobie zarządu krajowego, w prawach wyborowych i municypalnych.

Niderlandy. Donoszą z Amsterdamu że bank tego miasta zmniejszył swoje eskonto z 5, na 3½ od sta.

Ameryka. Kilka okrętów przybyłych do Anglii, przywiozły wiadomości z New-York po 20 Grudnia. Poselstwo Prezydenta do izb jeszcze nie było wyszło. Nowy-York ucierpiał znowu mocno od pożaru. Szkody szacowane są na 40,000 funtów sterlingów.

NAJPÓŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

Londyn, 18 Stycznia. Krolowe Jmć otworzyła dziś osobiście posiedzenia izb Parlamentu. Mowę, powiedzianą przez J. K. Mość przy tej okoliczności, odkładamy do przyszłego numeru—Doczekano się tu nakoniec Poselstwa Prezydenta Stanów Zjednoczonych; przywiozł je pakiebot «the Siddons» który wypłynął z New-York 28 Grudnia — Prace około Tunnelu pod Tamizą, zbliżają się do końca; w ciągu ostatniego miesiąca posunęły się one o 80 stop. Skutkiem takiego postępu cena placów, przyległych tunellowi podniosła się o 20 procent—Z Indyi donoszą że w obozie jen. Hamilton, pod Djopore, mocno grasuje cholera —Nowiny z Mexyku są przyjazne stronnictwu federalistów, którzy zgromadzili znaczne siły i grożą obaleniem centralnego Rządu.

Paryż, 18 Stycznia. W Afryce nie zaszła żadna nowa bitwa; Stan wojska i stanowisk francuzow jest zaspokajający. Na posiedz. izby Deputowanych 16 b. m. minister Skarbu, między innemi prawami finansowemi, wniosł budżet na rok 1841 i projekt prawa o zredukowaniu 5-procentowych rentów. Wydatki roku 1841 wyrachowane są na 1,114 miljonów, a dochody na 1,127 miljonów, tak iż pozostanie w Skarbie 13 miljonów. Prace publiczne nadzwyczajne oszacowane są na 57 miljonów. Co do rentów, Rząd wnosi, iżby te, które przeszły w obecnej wartości *pari*, poniżone były przynajmniej o ½ procent. Zakres wypłacenia rentów w gotowiznie, zostawiony ma być zupełnie do woli Skarbu. Wniosek ten żadnego na Giełdzie niezrobił wrażenia i niemiał wpływu na kurs, albowiem spekulanci uważają go za niepodobny do wykonania — Gazety dają dziś szczegóły rozruchów które 13 b. m. miały miejsce w Foix z powodu nałożenia nowej opłaty od bydła. Prefekt i 20 żołnierzy byli ranieni przez pospólstwo, do którego nakoniec musiano dać ognia i tym sposobem je rozproszono.

Berlin. Król Jmć raczył ozdobić orderem Orła Czarnego, posła austryackiego w Londynie, xięcia Pawła Esterhazy de Galantha — Dzieła dramatyczne J. K. W. Xiężniczki Amalii Saskiej, wydane zostały we 4 tomach w Lipsku przez xięgarza Kummer.

Rzym 9 Stycznia. Gazeta tutejsza donosi, że Król Jmć Obojej Sycylii, który używa też tytułu Króla Jerozolimskiego, wyrokiem z d. 7 Grudnia z. r. przywrócił w swoich Państwach order Sw. Jana Jerozolimskiego, czyli Maltański. W tym celu zwrócono orderowi ośm Komandoryj, które dawniej w Królestwie posiadał i pozwolono zakładać nowe. *(Journ. de S. P. G. P. Psz. Póln.)*

STAROŻYTNOŚCI SŁOWIAŃSKIE.

CHRONOLOGIA SŁOWIAN PRZEDCHRZEŚCIAŃSKICH.

(Ciąg dalszy.)

Litwini podobnie od najdawniejszych wieków dzielili czas na godziny *Walunda* zwane: godziny te były dzienne i nocne, tylko ich rozciągłość niewiadoma, że jednak musiały się różnić od teraźniejszych dowodzi użycie innego wyrazu na ich oznaczenie. Mieli także Litwini swój czasomiar *Bodziawolas* zwany (1), na oznaczenie zaś zegaru używają teraz innego miana,—*adinikas*. Podobnież Słowianie swój czasomiar mogli nazywać *dobnikiem* jako mierzący *dobę* czyli czas od północy do północy którą dzielili znowu na *dobnice*. (2) *Godzina* zaś pierwiastkowo oznaczała czas nieokreślony jak się okazuje z użycia jej pierwiastku: *god*, *hod*. U Wendów i Czechów *hod* znaczy uroczystość, święto, po polsku *gody*

(1) *Narbutt.* Dzieje star. Litwy. Tom I. 1835.

(2) Dotąd *dobnica* po czesku i wendsku — godzina.

równie uroczystość jakąkolwiek. U Litwinów podobnież teraźniejsza *hadina*, godzina, zdaje się powstała ze staro-litewskiego wyrazu: *hads*; Słowiański *hod*, rok, na oznaczenie zaś roku używa się teraz inne słowo: *Metaj*, jednoznaczne z *Metas*, czas.

Że Niedziela u Słowian zawierała dni siedém to nie ulega wątpliwości. Podział siedmiodniowy zasięga najodleglejszej starożytności i znanym był wszystkim prawie pogańskim narodóm. Słowianie mogli go z sobą przynieść z Indyi; tak wnosić można z poszanowania dla liczby 7 w tajemnicach Indyan, które dotąd utrzymało się u nas między prostym narodem. Tydzień nazywał się jeszcze *siedmicą*, *siedminą*, (dotąd po bośniacku), co odpowiada litewskiemu *Septini dienu* i innym.

Jużeśmy powiedzieli wyżej (3) że Słowianie jak Skandynawi i Teutony dzielili rok na dwanaście miesięcy podług dwunastu zmian xiężycowych, co z samego nawet nazwiska: *Miesiąc* wnosić wypada. Podobnie Germannowie wyraz *Monat* wzięli od starodawnego nazwania księżyca: *Mone* lub *Mane*, któremu po słońcu najwyższą cześć oddawali. Podług Mytologii Germańskiej *Mann* lub *Mannus* był synem najwyższego bóstwa Germannów: *Thuisto* lub *Teut*, które było emblemą Słońca, *Mann* zaś Księżyca. Pierwsze miano otrzymał cały naród *Teutsch*, *Deutsch*, drugie przeniesiono na pojedyńczych jego członków: *Mann*, *Mannesco*, *Mensch*, Człowiek. Zdaje się, toż samo przejście miało miejsce i u nas—Słowian. Tym sposobem *księżyc* jest jednoznacznym z wyrazami *książę*, *ksiądz*, które w najdawniejszych czasach oznaczały wprost tylko naczelnika ludu, króla (4), a jeszcze dawniej oznaczać mogły — *Człowieka - Słowianina* (5) dla odróżnienia go od niewolnika którymi zwykle byli jeńcy cudzego pochodzenia, gdyż Słowianin nie mógł Słowianina ujarzmiać. Dotychczas prosty naród na Rusi słońce nazywa *Kniaziem* a księżyc *Kniahinią:* idea taż sama, tylko uległa wpływowi czasu i dochowała się jako zabytek starożytności.

Germańskiemu *Mensch* dosłownie odpowiada Słowiańskie *Męż*, *Mąż*, po fińsku *Mis* a niegdyś po litewsku i u wszystkich północnych narodów *Mes* i *Mys* (6); po litewsku *Menuo*, łotewsku *Mienes*, Celtycku *Mis;* Sanskryckie *Masi* Greckie *mene* (doryckie *mana*) łacińskie *Mensis* i ztąd *Mas* mąż (7) Te porównania czy nie dowodzą pierwiastkowej jednoznaczności wyrazów *miesiąc* i *księżyc* w języku Mytologicznym?

Naprowadza nas jeszcze na ten domysł nazwanie bożyszcza Słowian-Wendów *Misiclaw*. Podług Mone (8) *Misiclaw* był bohaterem Wendskim ubóstwionym po śmierci. Libusz utrzymuje (9) że *misic* powstał z *mi-si-ic* co znaczy *miesiąc*, *księżyc* i z *law*, *la-aw*, Bóg, które to zakończenie później dopiero przyrosło. *Misiclaw* więc oznacza też samą ideę co Germański *Teut*. I tak *Miesiąc*, *Księżyc*, są wyrazy mityczne na oznaczenie wyższych pojęć o bóstwie lub człowieku, wyższym nad pospolitych ludzi.

Przystępując nakoniec do badań nad nazwami Słowiańskich miesięcy zwróćmy przedewszystkiém uwagę na *początek roku* u Słowian, to jest w jaką porę Słowianie rok zaczynali i jaki był ich podział roku?

U wszystkich prawie starożytnych narodów rok nowy rozpoczynał się podczas wiosennego porównania, kiedy natura po długiem uśpieniu w objęciach zimy, przybierała nowe życie, w nowe oblekała się szaty, kiedy boskie Słońce znowu życiodawczym promieniem, jakby czarnoxiężką laską, wywoływało z łona ziemi nowe płody, nowe środki utrzymania bytu ludzkiego. Taki początek roku zdaje się być najpojętniejszym dla człowieka żyjącego jeszcze tak blizko z przyrodą i taki też dostrzegamy początkowo u wszystkich prawie ludów w sterożytności.

Słowianie, jako naród rolniczy, dla którego przyjście wiosny jest chwilą najpożądańszą, najuroczystszą, rok swój czyli *lato* rozpoczynali podobnież podczas wiosennego porównania. (10) Oczywiście tak ważna chwila w towarzyskiém ich życiu musiała być poprzedzona jakąś uroczystością któraby w sobie mieściła ideę upadku czyli śmierci zimy i powstania, powrotu wiosny,—symboliczne przedstawienie *walki śmierci z życiem*. Tą uroczystością było *święto bogini Marżany*, od której miesiąc *Marzec* otrzymał swoje nazwisko. Zdaje się że Marżana była razem boginią śmierci i płodności, ztąd Mone uważa ją za Słowiańską Cererę (11)—*Żywie*, *Ziewanę*, gdyż ziemia łączy w sobie pojęcie śmierci i płodności. Tak też u Słowian o jednymże

(3) Numer 100 Tygodnika Petersb. na rok 1839.

(4) Zdaje się najpóźniejsze użycie tego wyrazu w podobném znaczeniu znajdujemy w Konstytucyi Piotrkowskiej z 1550 r. gdzie czytamy taki podpis Króla Polskiego: «My Zygmunt August z bożej łaski Król Polski, Wielki *Ksiądz* Litewski:» w Słowniku Lindego.

(5) Wbrew tym którzy wyprowadzają *Księcia* z Germańskiego *Chuninc*, staroskandynawskiego *Konung;* późniejsze Niemieckie: *König*, Anglosaxońskie *King*. Drudzy znowu od wyrazu *kon*, *zakon*, inni od *Księgi*, inni jeszcze od *konia*. Spór nierozstrzygnięty! Zdaje się jednak że nim te wszystkie wyobrażenia u Słowian powstały ciało niebieskie najprzód musiało otrzymać swoje nazwisko, od którego dopiero poszły inne. Czy *Księga* nie było coś podobnego do kapłańskich lasek używanych do wieszczb, lub coś nakształt zodyaku?....

(6) *Lelewel*. Uwagi nad Mateuszem h. Cholewa.

(7) Mene, Luna, der *Mond* (the *Moon*) habitus a quibusdam priscis sicut et nostris Germanis pro viro, *der Mann*, (a *man*): sicut *sol* pro femina, die *Sonne*. Ztąd gr. *men*, doryckie *man*, mensis, miesiąc, der monat, a month.—Duncanii Lexicon Graecum. Lipsiae. 1836. str. 747.

(8) *Mone*. Geschichte des Heidenth. im nördl. Europa. 1823. Leipzig. str. 207.

(9) *Liebusch* Skythika .... über alte Bergreligion etc. 1833. Camenz. str. 229.

(10) *Lato* pierwiastkowo zawierało w sobie całą porę roku ciepłą, reszta była *zimą*. Ztąd per excel. *lato*, toż samo co rok, hod. Podobnie u Germannów *Jahr*, *Jaar*, oznaczał najprzód *lato*, *żniwo;* po starogotsku *year*, *aar*, islandzkie i duńskie *aar* (or) i *ar*, rok, lato, żniwo. Ztąd też po Wendsku *lato*, nazywa się *jar;* ztąd i u innych Słowian letnie płody: *jarzyna*, żyto *jare*, *jaryca*.

(11) *Mone*. Geschichte des Heid. etc. *Tkany*. Mythologie der alten Teutschen und Slaven 1827. Znaim. str. 195 i 6.

czasie, to jest na początku ich roku, w Marcu, przypadały razem dwie uroczystości: uroczystość *wygnania zimy i spotkania wiosny* i uroczystość *wygnania śmierci*. Slady tych dwóch uroczystości dotąd postrzegać się dają we wszystkich prawie Słowiańskich ziemiach. W Polsce, Szląsku, Czechach, w Rossyi, od lat niepamiętnych, pierwszego Marca, o północy, wieśniacy zbierają się tłumnie na smętarze i tam przy bladém świetle pochodni przynoszą ofiary umarłym dla przebłagania ich cieni. (12) Olaj Got w swojej historyi północnych narodów (13) zostawił nam wzmiankę o święcie *wygnania zimy czyli śmierci* u Słowiańskich i Germańskich plemion, znaném w Polsce pod nazwą *Marżany*. (14)

Uroczystość *spotkania wiosny* równie znajdujemy niemal po całej przestrzeni Słowiańszczyzny. Na Ukrainie wiosnę spotykają młode dziewczyny *zaklikaniem* lub *wiośniankami*. Na Rusi znane sa wszędzie wiosniańskie piosnki:

Wiesna, wiesna krasnaja,
Prydi wiesna s radostju,
S radostju, s radośtju. . . . (15)

U Czechów i Szlązaków: *Marana* znaczy wiosnę; prócz tego Czechy dochowali stare nazwisko samej uroczystości wiosennej. U nich dotąd 1 Marca zowie się *Letnice*, święto lata, w cześć którego taką śpiewają piosnkę:

Giz nesm *smrt* ze wsy
Nowe leto do wsy
Witaj leto lubezne
Obilicko zelene.

Początek więc roku Słowian Przedchrześciańskich przypadał w *Marcu*. Po wprowadzeniu Wiary S. stare zwyczaje musiały ustąpić nowym, tylko zwyczaj rozpoczynania roku w Marcu utrzymał się na swojém dawném miejscu aż do połowy XIV wieku u Słowian Russkich.

Nazwiska Słowiańskich miesięcy, zdaje się ulegały stopniowo rozmaitym zmianóm; te więc które nas doszły bardzo różnić się muszą od tych jakie były w użyciu u Przedchrześciańskich Słowian. Początkowo były one więcej mytologiczne, nawet śmiało domyślać się można że każdy miesiąc był święcony jakiemuś bostwu od którego otrzymał swe miano. «Ale pierwsi posłańcy do nas z Wiarą dzisiejszą, «dalecy byli od umiarkowania, ażeby mieli co oszczędzić «dla historyi i wieków, i ten nieprzychylny zapał w ich «następcach ledwo do naszych czasów nie doszedł.» (16) Dla tego nie dziwmy się że dziś tak mało znajdujemy starożytnych zabytków i szanujmy te które pozostały, a zapuszczając myśl w zbiegłe czasy starajmy się dostrzegać i te których istnienie pozostałe po nich choć najmniejsze ślady stwierdzają. Tym sposobem *Marzec* i *Maj*, dwa miesiące które za Słowiańskie uważać nie chcemy, właśnie zupełnie przeciwnego wniosku będą dowodem, to jest, że miesiące przedchrześciańskich Słowian miały nazwiska po większej części od bóstw którym były święcone. Ze zaś zgadzały się dosłownie z Rzymskiemi *Martius* i *Majus* przeto je oszczędzili niszczyciele pogańskich pamiątek. I taka zamiana nie zadziwi bynajmniej tego, komu wiadomo, jak w wielu okolicznościach zastosowywano dawne miana do nowszych gdzie tylko to było można. (17) Wszakże nikt nie zaprzeczy starożytności Germańskim miesiącóm: *Mojemonat* i *Juelmonat* tak jednodźwięcznym z Rzymskiemi: *Majus* i *Julius;* czemużby i Słowianie nie mogli mieć swojego *Marca* i *Maja?*

W ogólności uważać trzeba że pierwiastkowo nazwiska miesięcy były u wszystkich Słowian jednakie i że z czasem dopiero, kiedy Mytologia upadła i nazwania mytologiczne zostały tylko w ustach prostego ludu, zaczęto je zastosowywać do miejscowości i klimatu, jakkolwiek i teraz porównawszy nazwy miesięcy u wszystkich Słowiańskich plemion, znajdziemy wiele ani zgodnych z miejscowością, ani z klimatem. Dość tu przytoczyć *Kwiecień*, który po czesku nazywa się *Brezen*, chociaż w tym miesiącu brzozy ani *kwitną*, ani sok puszczają w Czechach (18). W Polsce, Czechach i Serbii jednoczasowie przypada *Listopad*, gdyż w tych krajach o tej porze liść z drzew opada, w Kroacyi, Dalmacyi liść jeszcze póżniej opada, a jednakże tu *Pazdziernik Listopadem* się zowie. Cóż to dowodzi? Że pierwiastkowe miana miesięcy były u wszystkich Słowian jednakie, a do póżniejszych nie wielkie przywiązywano znaczenie, byle mniejwięcej odpowiadały potrzebóm.

Zastanówmy się teraz nad każdym miesiącem w szczególności; a mianowicie nad témi w których obronie stajemy i zakończmy tém Chronologię Słowian Przedchrześciańskich.

A. M. Żołkiewicz.

(12) *Anton.* Erste Linien eines Versuches über der Slaven. 1783. str. 71.

(13) *Olao magno* Gotho autore, Historia de gentibus septentr. Antverpia. 1608.

(14) Podobne obrzędy znajdujemy u franków i u naszych Litwinów: komuż nieznane są litewskie *Dziady*, przynajmniej z poezyj Mickiewicza.

(15) *Sniegirew.* Ruskije prostonarod. prazdniki i sujewiernyje obriady 1839. Moskwa.

(16) *Zor. Dołęgi Chodakowskiego:* o Słowiańszczyźnie Przedchrześć. Kraków. 1835.

(17) Tu wspomnieć można to cośmy powiedzieli wyżej o *Niedzieli*. Także dzień Tura lub Tora, z pogańskiej uroczystości zamieniony w 692 r. na Chrześciańskie święto *zielone*, dies viridium, dla tego że dzień ten naród prosty nazywał *zielonym* za czasów poganizmu. Dotąd święcą go w Islandyi, Danii, Germanii, na początku wiosny jak u nas święto Marżany. Islandskiemu odpowiada Germańskie: *der grüne*, *der hohe Donnerstag*, angielskie *holy Thursday*, Skandynawskie *helig Thorsdag*.

Печатать позволяется: С.-Петербургъ. Января 18-го 1840. *П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.